Nr. 130 Kraków, Środa 10 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Włóczęga polityczny.

Coraz to więcej wieści przychodzi z zagranicy o losach i działalności p. Romana Dmowskiego. Wysłany przez rząd rosyjski za granicę, przyjmowany obiadami przez ambasadorów rosyjskich w Londynie, Paryżu i Rzymie, próbuje Dmowski udawać wolnego człowieka, polityka „polskiego“ i dba o to, aby jego znowu kuryerzy nieśli do Królestwa i do Warszawy tajemne wieści, że „Dmowski jest za niepodległością“...

Prawda, że angielski minister Grey nie chciał mówić z Dmowskim o polityce polskiej, bo wolał — jak się wyraził — mówić już z urzędowemi figurami rosyjskiemi, zamiast z tym włóczęgą polskim, załatwiającym interesy rządu rosyjskiego. Prawda i to, że np. prof. Denis, Francuz, powołał się publicznie na to, że Polacy niczego nie pragną, jak tylko autonomii w Rosyi, i że ten pewnik ma z ust — Dmowskiego. Ale i to prawda, że drugi Francuz, polemizując z Denis'em, także się na Dmowskiego powoływał, jako że Polacy chcą niepodległości...

Kiedy u papieża chciał Dmowski skierować rozmowę na politykę polską, wówczas kardynał sekretarz Gaspari przerwał ostro tok rozmowy, a papież wyszedł, aby przynieść swoją składkę na głodnych Polaków i wręczyć ją Dmowskiemu. Dmowski bowiem wprowadził się do papieża przez posła rosyjskiego Nelidowa i z nim razem o Polsce z papieżem chciał konwersować...

Obecnie jest Dmowski w trakcie układania zamków na lodzie, kręcenia bicza z piasku w zachodniej Europie, o ile oczywiście p. Izwolskij na to pozwoli, a pp. Zamoyscy dadzą pieniądze.

Ma powstać odrazu wiele agencyj „dyplomatycznych“ polskich w Londynie, Paryżu, Szwajcaryi, Rzymie — w Honolulu. A Dmowski z Londynu będzie sprawnie kierował polityką zagraniczną Polski, aby dojść z Ojczyzną do wielkiego celu: do autonomii Królestwa Polskiego w granicach panowania Romanowych!

Ani nie zatroszczy się ten włóczęga o to, czego też chce sama Polska! Ani mu snu nie płoszy, ni apetytu nie psuje fakt, że on i jego partya przegrały kampanię haniebnie i że kto inny ma prawo i obowiązek mówić dziś za Polskę. Byle carski rząd dał paszport i instrukcyę, byle carscy ambasadorowie dali aparat tajnej policyi rosyjskiej w Europie (szef policyi Ratajew mieszka obecnie w Montreux), byle p. Zamoyski Maurycy i Władysław otworzyli salony dla Dmowskiego, a już to wystarczy dla odżycia tego wodza bez wojska, dyplomaty bez legitymacyi narodu, polityka, który tak strasznie się omylił, że gdyby miał sumienie, toby zniknął w niepamięci.

Zaczął Dmowski nowy okres życia: intryg emigracyjnych. Zaczął ze szkodą i krzywdą kraju, jak tylu zdrajców i banitów polskich, znanych w dziejach niesfornej szlachetczyzny dawnej Rzeczypospolitej. Zaczął okres *liberum conspiro*, w którym różne słabe głowy polskie będą mu z początku kredytowały i towarzyszyły. Ale kraj się już dzisiaj na pasku blagi prowadzić nie da, a wkrótce potrafi publicznem prawem swojem obronić się przed Dmowskim i jego trabantami, którzy w wielu wypadkach zatarli różnicę, jaka być musi między choćby włóczęgą polskim a „działaczem“ tajnej policyi rosyjskiej...

Emigracya nie będzie rządziła krajem.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 9 maja.

Urzędowo donoszą dnia 9 maja:

Nigdzie ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Nowa ofenzywa rosyjska?

Wiedeń, 9 maja.

„Rundschau“ donosi, iż Rosyanie rozpuszczają pogłoski, jakoby miała rozpocząć się wkrótce wielka ofenzywa rosyjska. Odnośne postanowienia powzięto w ostatnich dniach w głównej kwaterze, a zaprowadzone zmiany w rosyjskiem kierownictwie wojennem stoją z tem w związku. Szczególnie pono **Mikołaj Mikołajewicz ma odegrać wybitną rolę w tej zamierzonej akcyi.**

Bitwa pod Verdun.

Zdobycie wzgórza 304.

Berlin, 9 maja.

Sprawozdawca wojskowy „D. Tageszeitung“ Scheuerman pisze: Zdobyte przez Niemców wzgórze panuje nad terenem górzystym Avocourt—Haucourt. Francuzi czynili wielkie wysiłki, aby zamknąć drogę Niemcom do tego wzgórza, lecz naprożno. W ostatnich dniach wysyłali oni do ataku **Turkusów i Żuawów** jednak bez skutku.

Generał Berthoux pisze w „Matin“, iż wszystkie ataki niemieckie pod Verdun przeprowadzone są nadzwyczaj logicznie.

Straty włoskiego korpusu oficerskiego.

Wiedeń, 9 maja.

Korespondent „Reichspost“ Kirchlener donosi, iż według statystyki gazet włoskich straty włoskiego korpusu oficerskiego wynoszą dotychczas 3.090, w czem **5 generałów, 62 pułkowników i podpułkowników**, 104 majorów i 544 kapitanów.

Łupy Turków pod Kut-el-Amara.

Konstantynopol, 9 maja.

(BK). Z głównej kwatery donoszą: Jakkolwiek nieprzyjaciel przed poddaniem Kut-el-Amara część dział i materyału wojennego zniszczył, a część wrzucił do Tygrysu, wynoszą dotąd przeliczone, zdatne do użycia łupy **40 dział** rozmaitych kalibrów, **20 karabinów maszynowych, 5000 karabinów, dwa już naprawione okręty, trzy samoloty.**

Rozruchy w Indyach.

Berlin, 9 maja.

Do „Voss. Ztg“ donoszą, że wbrew urzędowym twierdzeniom Chamberlaina, iż rzekomo spokój panuje w Indyach, urzędowe relacye indyjskiego rządu skonstatowały jeszcze **7 powstań** tubylców, z których załatwiono się w drodze pertraktacyj tylko z dwoma. Dalej czytamy w relacyach, iż indyjski rząd od grudnia z. r. nie mógł posyłać wojsk do Europy, gdyż „smutne okoliczności“ **(powstanie pułków indyjskich)** zmuszały do zatrzymania wojsk europejskich w Indyach. Wewnątrz kraju w wielu miejscach **głód.**

Represye w Irlandyi.

Dublin, 9 maja.

(Biuro Reutera). Hrabina Markiewicz została skazaną na dożywotnie roboty przymusowe. Liczne wyroki śmierci zamieniono na kary wolnościowe. (P. Markiewiczowa jest Irlandką, żoną Polaka Kazimierza Markiewicza. Odegrała ona wybitną rolę w obecnem powstaniu irlandzkiem, biorąc czynny udział w walkach na ulicach Dublina. Przyp. Red.)

Londyn, 9 maja.

(Biuro Reutera). Z poległych w Dublinie powstańców pogrzebano dotąd 112, w tem 20 kobiet. — Wskutek braku robotników, wielu chowano bez trumien, tylko owijano zwłoki w koce. Wszyscy członkowie ruchu Sinfein w mieście Limerick złożyli broń i amunicyę.

Londyn, 9 maja.

(BK). Premier Asquith oświadczył w Izbie gmin, że **tylko główni winni powstańcy irlandzcy będą straceni.** Rząd zastanawia się pilnie nad tem, jak postąpić z wielką masą innych powstańców.

Urzędownie donoszą: Czterech dalszych przywódców powstania rozstrzelano w Dublinie. 22 skazano na dłuższe kary wolnościowe.

Nowe wojska angielskie we Francyi.

Londyn, 9 maja.

Urząd wojenny donosi: Australskie i nowo-zelandzkie wojska przybyły do Francyi i obejmują jeden odcinek frontu.

Socyalistyczna akcya pokojowa.

Berno (Szwajcarya), 9 maja.

„Berner Tagblatt“ ogłasza odezwę drugiej międzynarodowej konferencyi zimmerwaldzkiej do ludów, w której jest zawarte wezwanie, by wszelkimi środkami przyczyniał się do zakończenia wojny. Wśród organizacyj, które przyjęły uchwały zimmerwaldzkie, wymienione są: partye socyalistyczne Włoch, Szwecyi, Rumunii, Rosyi, Portugalii, Ameryki, Islandyi, syndykalistyczne socyalistyczne mniejszości Francyi, dalej niektóre organizacye partyjne Litwy, Polski, Szwecyi, Norwegii, Danii, Holandyi, niemieckich socyalnych demokratów, brytyjskie partye socyalistyczne i Independant Labour Party.

Kronika wojenna.

Kanclerz niemiecki do delegacyi bułgarskiej. (BK). Przy przyjęciu delegacyi bułgarskiej w pałacu kanclerskim kanclerz państwa Bethmann Hollweg wygłosił do członków delegacyi mowę, w której poruszył różne wspomnienia historyczne, łączące Niemcy z Bułgaryą, jak fakt, że w tym właśnie domu zawarto w r. 1838 pokój, który Bułgaryę powołał znowu do życia państwowego, następnie, że w roku 864 wielki car bułgarski Borys zawarł sojusz z królem Ludwikiem niemieckim, sojusz, który po tysiącletniej przeszło przerwie został odświeżony teraz przy zjeździe cesarza niemieckiego z królem bułgarskim w Niszu. Los historyczny Niemiec — mówił kanclerz — ma z losem Bułgaryi jeszcze i tę analogię, że i Niemcy musiały się wydobywać z małych początków, otoczone nieprzyjaciółmi, wśród ciągłej pracy i obrony, więc też u Niemców znajdą Bułgarzy najgłębsze zrozumienie dla tego, co zdziałali mieczem i pługiem.

Serbowie w Salonikach. Jak donosi „Frankf. Zeitung“, dotychczas wylądowało w Salonikach 45.000 Serbów.

Przewiezienie jeńców angielskich. Z Bagdadu donoszą: Generała Townshenda i innych generałów i wyższych oficerów przywieziono tu.

Rosya w Persyi. Donoszą z Petersburga: Nastąpiło uroczyste otwarcie linii kolejowej Tebris-Dżulfa.

Konflikt amerykańsko-niemiecki.

Kolonia, 9 maja.

(BK). „Kölnische Ztg“ donosi z Waszyngtonu: Niemiecka nota usuwa gwałtowne napięcie. Powszechnem jest wrażenie, że jest to szczególnie wybitne pismo i jest aktem najsprytniej ułożonym od czasu rozpoczęcia wojny. Opinia publiczna jest podzielona, ale większość oznacza notę jako zadowalniającą, jeżeli się zważy, jak niemożliwem byłoby zerwanie teraz stosunków. Drugą część uważają o tyle za wymijającą, ile że wspomina o warunkach i zastrzega wolność dalszych decyzyj. Tymczasem ogólna opinia idzie w tym kierunku, że nadaje się ona do przyjęcia. Urzędowe koła wyczekują nadejścia urzędowego tekstu noty.

Do tego zauważa „Kölnische Ztg“, że błędnem jest pojmowanie, jakoby niemiecka nota zawierała warunki. Już dlatego nie może iść o warunki, ponieważ natychmiast wydano rozkaz do naszych morskich sił zbrojnych, aby wojnę łodziami podwodnemi prowadzić według przepisów dla wojny krążownikami. Natomiast wyraża nota oczekiwanie, że Ameryka obecnie potrafi wobec wszystkich prowadzących wojnę państw przeprowadzić przepisy ludzkości, jakie zastępuje także wobec Anglii.

Waszyngton, 9 maja.

(Biuro Reutera). Po nadejściu niemieckiej noty oświadczył Wilson, że decyzya nie zapadnie prawdopodobnie przed przyszłym tygodniem. Według zapatrywania urzędowych kół, muszą Stany Zjednoczone uważać dalej wymianę zdań z innemi prowadzącemi wojnę państwami, jako nie mającą wpływu na wymianę zdań w sprawie postępowania Niemiec. Większość urzędników irytuje się na ton noty, ale jest mniemania, że nie idzie o sposób wyrażenia się, o ile tylko zapewnienie będzie dotrzymanem.

Berlin, 9 maja.

Nowojorski zastępca biura Wolffa donosi radyotelegramem: „Assoziated Press“ donosi z Waszyngtonu z dnia 5 b. m.: Późnym wieczorem oświadczono w miarodajnem miejscu, że o ile urzędowy tekst noty niemieckiej zgadza się z reprodukcyą nieurzędową w telegramach dzienników, Stany Zjednoczone przyjmują zapewnienia, jakie nota zawiera, i będą oczekiwały spełnienia przyrzeczeń.

Berlin, 9 maja.

(BK). Nowojorski zastępca biura Wolffa donosi radyotelegramem z d. 5 b. m.: Niemiecka odpowiedź nadeszła kawałkami. Pierwsza część zrobiła niekorzystne wrażenie, które jednak po nadejściu całego tekstu ustąpiło wobec pełnego nadziei uczucia. Zdanie o wartości niemieckich ustępstw jest podzielone, ale przeważa opinia, że ustępstwa nadają się do przyjęcia.

„Assoziated Press“ donosi z Waszyngtonu: Wilson i gabinet zbadali notę. Z ostateczną decyzyą czekają na urzędowy tekst. Oświadczenie Niemiec o nowych rozkazach do komendantów łodzi podwodnych uważają za punkt najważniejszy noty. Kongres przyjmuje notę spokojnie. Kilku członków kongresu osądza odpowiedź korzystnie, kilku wyraża wątpliwość z powodu złączonych z nią warunków. Inni jeszcze są zdania, że nota wogóle nie zbliżyła rokowań do ugody.

„Köln. Ztg“ donosi z Waszyngtonu: W kołach kongresu przeważa wrażenie, że krok rządu nie byłby słusznym, gdyby rząd chciał przystąpić do zerwania. Gabinet uważa notę za nieprzyjemną, ale bardzo zręcznie ułożoną. — Przeważająca większość jest zgodną w tem, że zerwanie jest niemożliwem. Jako o wiele ważniejsze, jak wypełnienie żądań amerykańskich, uważają **pierwsze urzędowe ogłoszenie, że Niemcy są gotowe zawrzeć pokój.** Szkodzi jasne żądanie, by wystąpiono przeciw Anglii. Naogół jednak wrażenie jest doskonałe.

Zwolnienie pospolitaków urodzonych w r. 1898.

Magistrat podaje do wiadomości interesowanych że: 1) Zwolnienia będą udzielane tylko w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, a rozstrzygnięcie zastrzegło sobie we wszystkich bez wyjątku wypadkach ministerstwo obrony krajowej.

2) Odnośne prośby (do których dołączyć należy odpis certyfikatu pospolitego ruszenia) należy wnosić u właściwej władzy najpóźniej w sześć dni po stawce pospolitego ruszenia względnie w ciągu ośmiu dni po niniejszem ogłoszeniu.

3) Podania o zwolnienie po upływie terminu w punkcie 2) określonego lub też nie zasługujące na szczególne uwzględnienie, będą przez odnośne władze (w Krakowie magistrat) w krótkiej drodze bez dalszego przedkładania ministerstwu do decyzyi, odmownie załatwione.

4) Dotychczas wydane postanowienia odnoszące się do wyczekiwania rozstrzygnięcia próśb o zwolnienie na stanowisku cywilnem, nie mają wcale zastosowania do pospolitaków rocznika 1898.

5) Co do przedsiębiorstw pracujących dla administracyi wojskowej względnie obrony krajowej, wydało ministerstwo wojny i obrony krajowej osobne zarządzenia.



4. pożyczkę wojenną

KRONIKA.

W celu uniknięcia reklamacyj przypominamy, że numer „Naprzodu“ z datą: **wtorek 9 b. m.** nie wyszedł wcale z powodu święta w Krakowie.

Przypominamy jeszcze raz, że od dnia dzisiejszego „Naprzód“ wychodzi z wieczornymi komunikatami o godz. 6 wieczorem, zamiast rano. *Wydawnictwo „Naprzodu“.*

Namiestnik bar. Diller w Krakowie. Nowomianowany namiestnik Galicyi bar. Diller przyjechał w niedzielę wieczorem na parodniowy pobyt do Krakowa. W poniedziałek przed południem namiestnik Diller udzielał audyencyj. Przedstawili mu się urzędnicy starostwa krakowskiego oraz urzędnicy i kierownicy władz krakowskich. Osobno przyjął namiestnik bar. Diller członków prezydyum miasta, którzy mu przedstawili cały szereg postulatów gminy m. Krakowa: **przywrócenia autonomii miejskiej,** milionowej subwencyi dla Krakowa i przyspieszenie budowy kolei Kocmyrzów—Miechów. Następnie przyjął namiestnik na posłuchaniu zastępców szeregu instytucyj i stowarzyszeń, między innemi reprezentantów Związku nauczycielstwa ludowego, którzy zwracali się do namiestnika o dodatek drożyźniany.

Wyjazd zbrojmistrza Kuka do Lublina. Nowomianowany generał-gubernator austryackiego terenu okupacyjnego Królestwa Polskiego zbrojmistrz Karol Kuk, wyjechał wczoraj do Lublina celem objęcia swego nowego stanowiska.

Na cześć ustępującego komendanta twierdzy krakowskiej odbył się w niedzielę wieczorem uroczysty bankiet pożegnalny w kasynie wojskowem.

Z posiedzenia komisyi aprowizacyjnej. W niedzielę po południu odbyło się, jak zwykle, tygodniowe posiedzenie komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem delegata Federowicza. Na posiedzeniu omówiono szereg bieżących spraw, dotyczących zaopatrzenia miasta w żywność. Co do mąki stwierdzono, że zapas tego artykułu w administracyi gminy jest chwilowo wystarczający, niemniej jednak konieczne są w najbliższych dniach dalsze transporty, aby uniknąć trudności w normalnem zaopatrzeniu miasta w chleb.

Podobnie i dowóz cukru do Krakowa w ostatnim czasie cokolwiek się poprawił; ten dział aprowizacyi wymaga jednak koniecznie dalszego polepszenia. Gmina czyni starania, aby dla Krakowa i okolicy przyznano karty opiewające na 1250 gramów na okres czterech tygodni, a ponadto aby zabezpieczono normalny dowóz potrzebnej ilości cukru.

W sprawie zaopatrzenia miasta w mięso nie zaszła żadna zmiana na lepsze. Spęd bydła wprawdzie jest obecnie większy, ceny jednak utrzymały się na dawnym poziomie, wobec czego o obniżce cen mięsa i wędlin nie może być mowy.

Dowóz węgla w ostatnim czasie poprawił się nieco, przy równoczesnem zmniejszeniu zapotrzebowania. Ludność powinna atoli zawczasu myśleć o zaopatrzeniu się w węgiel na przyszłą zimę, ponieważ pod jesień stosunki w tej dziedzinie niewątpliwie się pogorszą.

Kawy i owoców strączkowych jest w mieście zapas na razie wystarczający.

Kontrola zapasów cukru. Z magistratu komunikują nam: Doszło do wiadomości magistratu, że niektóre osoby otrzymują z miejskich biur okręgowych karty dla kontroli spożycia cukru pomimo, iż w swoich gospodarstwach domowych posiadają większy zapas cukru niż $2^1/_2$ klg. na głowę. Wskutek tego magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów o uregulowaniu obrotu cukrem tylko te osoby mają prawo otrzymania kart dla kontroli spożycia cukru, których zapas cukru nie przenosi $2^1/_2$ klg. na każdą osobę, będącą na ich wikcie.

Celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom w tym względzie organa magistratu oraz dyrekcyi policyi będą przeprowadzały dochodzenia na miejscu co do zapasów cukru w poszczególnych gospodarstwach domowych, względnie co do prawdziwości złożonych przez głowy gospodarstw domowych pisemnych deklaracyj odnośnie do posiadanych zapasów cukru. Osoby, które bezprawnie pobierają karty dla kontroli spożycia cukru, względnie które złożyły fałszywe deklaracye co do zapasów cukru, pociągnięte będą do surowej odpowiedzialności.

Podwyższenie porcyj cukrowych niektórym zawodom. Jutro ukaże się rozporządzenie ministerstwa, które przyznaje szeregowi zawodów podwyższenie racyi cukru na przeciąg czterech tygodni do wysokości $1^5/_8$ klg. Te zawody są: robotnicy w fabrykach, gdzie pracuje się bez przerwy, górnicy, personal kolejowy i pocztowy, pełniący służbę nocną turnusową, dalej robotnicy w warsztatach kolejowych, robotnicy leśni, wreszcie chorzy i kuracyusze.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. W najbliższą środę dnia 10 maja o godz. 6 po południu odbędzie się w gmachu Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie, na którem dr J. Frączkiewicz wygłosi odczyt p. t.: „Rzut oka na przebieg epidemii tyfusu w okresie wojennym“. Odczyt dra Frączkiewicza będzie pierwszym wykładem z cyklu wykładów z dziedziny chorób zakaźnych.

Kolumna Legionów. Nie ustępuje ofiarność społeczeństwa na cele kolumny. Fundusz zapoczątkowany w sierpniu zeszłego roku podczas podniosłego momentu święcenia rocznicy powstania N. K. N. wzrastał szybko i wydatnie, i dziś **przekroczył on już 90 tysięcy koron.** Z nastaniem letniej pory przeniósł komitet znowu kasę pod kolumnę. Kasa kolumny otwarta przed południem od godz. 9—1, po południu zaś przyjmuje datki sklep p. Rudnickiego na Linii A—B.

Echa obchodu 3 maja w Królestwie.

Dalsze wieści o obchodach w Królestwie.

W Łodzi wzięło w pochodzie udział przeszło 50.000 osób.

Nabożeństwa odbyły się w kościołach katolickich, ewangielickich i w synagodze, gdzie odczytano między innemi hymn hebrajski, napisany w r. 1792 na cześć konstytucyi.

W Sosnowcu okazale wypadł pochód, na czele którego kroczyło duchowieństwo w strojach pontyfikalnych.

W Będzinie odbył się pochód, o którym pisze sprawozdawca dąbrowskiej „Gazety Polskiej":

„Piękny słoneczny dzień, barwy narodowe, sztandary, po raz pierwszy obnoszone na ulicach Będzina, powaga uczestników, którzy imponowali swą liczbą, oraz śpiewy chóralne — sprawiały mocne i niezatarte wrażenie w całem mieście. Wrażenie się potęgowało tembardziej, że widziano tu po raz pierwszy od czasu wojny zgodnie i gorliwie współpracujących ludzi o rozmaitych przekonaniach".

Rozbitki dmowszczyzny.

Sprawozdawca piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" przy opisie obchodu warszawskiego konstatuje:

„Narodowi demokraci szukali amatorów na wystąpienie w pochodzie z ich sztandarem. **Ponieważ takich znalazło się sześciu,** więc ani sztandaru, ani grupy N. D. w pochodzie nie było".

„Goniec warszawski" w tej samej materyi pisze, prostując mylną informacyę „Kuryera warszawskiego", który przy wyliczaniu grupy w pochodzie, zatytułowanej: stronnictwa polityczne, zanotował i N. D.: „Grupy tej nikt w pochodzie nie widział, a organ jej, „**Dwugroszówka**", powtórzył nawet wierszyk targowicki, zohydzający konstytucyę majową i jej twórców".

Rozumie się, dodamy, iż brak w uroczystości owych, widzących swoją cyfrową nicość, sześciu zwolenników Dmowskiego i taki głos jego brukowego pisemka, już nic nie mającego do stracenia w opinii, tworzyły tylko momenty, świadczące o tem, iż w atmosferze podnioślejszych uczuć giną polityczne miazmaty, będące spuścizną dmowszczyzny.

Warszawa a Legiony.

Korespondent „Dziennika Narodowego" pisze na temat powyższy pod tytułem „Nastrój wobec Legionów":

„W godzinach popołudniowych, po ukończeniu się pochodu, w kilku punktach miasta publiczność ofiarowywała kwiaty spotykanym pojedynczym legionistom.

Na szeregu odczytów popołudniowych prelegenci, mówiąc o powstaniach polskich, jako o kontynuacyi tych samych prądów, które ożywiały twórców konstytucyi, wskazywali, że dziś Legiony polskie stanowią ich wyraz najdobitniejszy. W Filharmonii, gdy p. Artur Śliwiński wspomniał o organizowaniu siły polskiej w ciągu ostatniego dziesięciolecia i o dzisiejszych wysiłkach wojskowych polskich, przerwała mu przemówienie długotrwała burza oklasków".

P. P. S. w pochodzie.

„Goniec" warszawski tak opisuje udział P. P. S. w pochodzie:

„Widzieliśmy w pochodzie po raz pierwszy nie pod kulami moskiewskiemi naszych polskich socyalistów, których przedstawiciele bardzo licznie zasilili żołnierstwo nasze, o wolność Ojczyzny walczące, dając tem świadectwo, że wewnętrzna walka klasowa o egzystencyę ekonomiczną i o prawa polityczne jest tylko częścią żądań socyalistów, a że nad tem wszystkiem w przełomowym momencie dziejów naszych góruje troska o Polskę. Nieśli oni dwa sztandary — jeden nowy, drugi **podziurawiony od kul moskiewskich.** Było ich wielu, a szli krokiem jędrnym, śmiałym, karnie i zwarcie, jak ci, którym niepierwszyzna iść w rynsztunku. I śpiewali nawet od czasu do czasu swoją pieśń sztandarową, jak gdyby pragnąc zaznaczyć, że i oni są w tym pochodzie narodowym, sztandaru swego jednak nie gubiąc. Przyjmowano ich życzliwie".

Prasa niemiecka w Królestwie o obchodzie.

Interesującem i znamiennem jest echo, jakie obchód 125 rocznicy konstytucyi 3 maja znalazł w prasie niemieckiej, wydawanej w niemieckiej okupacyi.

„Deutsche Warschauer Zeitung" pisze:

„Już wieczorem dnia poprzedniego miasto przyodziało uroczystą szatę, a kiedy piękny poranek z bezchmurnem zupełnie niebem nadszedł, a wszystko kąpało się w blasku słonecznym, ulice ozdobione chorągwiami, dywanami, girlandami i kwiatami, wspaniały przedstawiały widok".

Skreśliwszy następnie opis pochodu, dodaje „D. W. Zeitung" następujące uwagi co do poszczególnych grup:

„Wielkie wrażenie wywarł przemarsz około 30.000 dzieci, mianowicie dzieci szkół wiejskich; z barwnem przykryciem głów, były jakoby uosobieniem wiosny. Widowisko całe ożywiały rozmaite stroje narodowe, w które wielka część uczestników się przybrała (Księżacy — z Łowickiego, Krakowiacy — z Kieleckiego itd.). Tak samo, jak setki chorągwi, wszystkie prawie z orłami i napisami polskimi.

Wyróżniały się zaś stare poważne sztandary cechów i wizerunki bohaterów polskich z walk za wolność. Z zapałem witano młodych studentów i młodzież ochotniczą, która dzielnie maszerowała, a malowniczym ubiorem wzbudzała podziw patrzących. Tak samo witano weteranów z 1863 r., milicyę i komitet obywatelski, stronnictwa polskie, pomiędzy niemi szczególniej licznie reprezentowane chrześcijańskie i P. P. S. Obok stowarzyszeń naukowych i towarzystw przemysłowych, kroczyły sportowe, pomiędzy któremi wyróżniały się smukłe ubrania kobiet, należących do klubu wioślarskiego. Piękny widok przedstawiały Kółka rolnicze w malowniczych ubraniach.

Niepodobnem jest wyliczyć setek stowarzyszeń, które w 3-godzinnym pochodzie przeciągały. Dość powiedzieć, że był to pochód wspaniały, odpowiadający godności dnia, przeciągający we wzorowym porządku w dniu 3 maja przez ulice Warszawy. Przy dworcu kolei wiedeńskiej pochód rozchodził się, co również odbyło się w porządku zadziwiającym. Tak samo podnieść trzeba zachowanie się stutysięcznej ludności tak, że nietylko dla Warszawy, ale dla całej Polski dzień ten pozostanie doniosłego znaczenia".

Niemiecki organ łódzki „Deutsche Lodzer Zeitung" tak scharakteryzował znaczenie konstytucyi 1791 r. i obecnego obchodu:

„Nadszedł uroczysty dla Polaków dzień 3 go maja. Godnie należy wspomnieć o dniu, w którym przed 125 laty po czasach rozłamu wewnętrznego stworzono konstytucyę, która biorąc pod uwagę braki i potrzeby polskiego kraju i narodu, określiła podstawy prawne porządku i sprawiedliwości, stanowiące podstawę każdego życia narodowego. Ponadto zagwarantowano swobodę wszystkim obywatelom kraju, wszelkiej narodowości i wyznania.

W długim okresie czasu, w którym pięść rosyjska ciężyła nad tym krajem, musiano głęboko w sercach ukrywać wspomnienie tego pamiętnego dnia. Rosyi nienawistnem było pojęcie wolności, a wszelkie manifestacye i uroczystości narodowe potrafiła ona tłumić z brutalnym gwałtem.

Ciężkie te czasy minęły. Miecz niemiecki wyparł wojska rosyjskie, a satrapom rosyjskim odjął nazawsze możność powrotu. Poczucie sprawiedliwości Niemców, umożliwiło narodowi polskiemu uroczyste obchodzenie tego święta, według ich własnego życzenia i woli.

Z szacunkiem i z pełnem zrozumienia uczuciem witamy tą doniosłą uroczystość narodu polskiego. Oby obchód ten odbył się z godnością i przyczynił się do tego, by pomiędzy Polakami i Niemcami, którzy siłą swego oręża umożliwili świętowanie dnia tego, zakwitło wzajemne porozumienie".

W obliczu kończącego się roku wojny włoskiej.

Pierwsze dni maja obfitowały w roku ubiegłym w wydarzenia niezwykłe w zakresie toczącej się wojny światowej.

Dnia 4 maja poseł włoski, książę Avarna, przedłożył austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych Burianowi pismo, notyfikujące zerwanie traktatu sojuszowego Włoch z Austro-Węgrami.

Długo czaiły się Włochy do tego kroku, czekając na najsposobniejszą chwilę do przerzucenia się na stronę nieprzyjaciół Austryi.

I oto u samego progu tego przedsięwzięcia spotkał je nieoczekiwany przez nie fakt.

Nagle, olbrzymie masy rosyjskie, które włoczyły się były na ogromne obszary Galicyi, ogarnięte zostały ruchem wstecznym, cofały się, jak fale, gnane wichrem, po przełamaniu gorlickiem w dniu 2 maja.

Włochy jednak były tak dalece przygotowane i nastrojone na wojnę, że ta niespodzianka sparaliżować ich zamiaru już nie mogła.

Jeszcze dni kilkanaście odbywały się próby ze strony mocarstw centralnych, aby dojść do jakiegoś porozumienia — nadaremnie.

Ostatni raz poseł austryacki, baron Machio, przedłożył był 18 maja Sonninowi pismo z zarysem nowych warunków ugody. Sonnino przyjął ambasadora w sposób tak milczący, iż Machio w swojem sprawozdaniu pisał: „Konferencya pozostała monologiem. Do żadnego wypowiedzenia się o projekcie umowy nie można było barona Sonnino absolutnie doprowadzić".

W trzy dni później nastąpiło wypowiedzenie wojny...

Włochy sądziły, że ich uczestnictwo w wojnie bądź jak bądź okaże się decydującem i do pewnego stopnia piorunujące podziała na jej przebieg.

Zbliżający się koniec roku wojny zastaje Włochów u tych samych rubieży, gdzie oparli się w początkach działań wojennych.

W międzyczasie doznało ich państwo tylko wielkich wstrząśnień ekonomicznych, związanych z wojną, a politycznie poniosły już dotkliwe straty przez wymazanie wpływów włoskich z zakresu państw bałkańskich.

Dziś już nadzieja włoskiego rządu czepia się nie tyle jakichś własnych, wielkich sukcesów wojennych, lecz tego, że jednak zbiorowo koalicya podyktuje państwom centralnym warunki, dla członków tejże koalicyi korzystne...

Jest to ze strony tych, którzy pchnęli Włochy w wojnę, pocieszanie się czemś nieuchwytnem, aby tylko spłoszyć myśl-zmorę, że kraj nieopatrznie poddali ciężkiej próbie.

Gdy zbliża się rok trwania wojny włoskiej, nasuwa się tem bardziej pytanie, jak długo da się jeszcze naród włoski morfinizować widziadłami wielkich zdobyczy — przy tak beznadziejnym przebiegu swych walk?

Komunikaty austryackie.

Wiedeń, 7 maja.

Urzędowo donoszą 7 maja:

Rosyjski i włoski teren wojenny: Nieznaczna działalność bojowa. Położenie niezmienione.

Bałkański teren wojenny: Panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, m. p. p.

Wiedeń, 8 maja.

Urzędowo donoszą 8 maja:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Poszczególne części goryckiego przyczółka mostowego i obszar San Martino stały wczoraj przez pewien czas w żywym ogniu działowym. Na zachód od kościoła tej miejscowości zniszczono część nieprzyjacielskiej pozycyi przez potężne wysadzenie miną. Włosi ponieśli przy tem wielkie straty.

Na północnym stoku Monte San Michele zajęły nasze wojska mały nieprzyjacielski punkt oparcia.

Nasi lotnicy obrzucili licznemi bombami nieprzyjacielski obóz koło Chiopris (na południowy wschód od Cormons).

W kilku odcinkach tyrolskiego frontu wschodniego i koło Rivy przyszło do żywych walk artyleryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, m. p. p.

Komunikaty niemieckie.

Berlin, 7 maja.

Wielka główna kwatera donosi d. 7 maja:

Zachodni teren wojenny: Na zachód od Mozy nie została działalność bojowa także wczoraj ukończoną. Zwłaszcza artylerya była po obu stronach bardzo czynną. Na wschód od rzeki spełzł na niczem rano atak francuski w okolicy folwarku Thiaumont. W kilku innych miejscach reszty frontu zostały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odparte. Niemiecki patrol wziął na południe od Lihons kilku jeńców.

Wschodni teren wojenny: Rosyjskie łodzie torpedowe ostrzeliwały dziś rano bez skutku północne wybrzeże Kurlandyi między Rojen i Markgrafen.

Bałkański teren wojny: Nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Berlin, 8 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 8 maja:

Zachodni teren wojenny: Przeprowadzone ostatnimi dniami na lewym brzegu Mozy głównie przez dzielnych Pomorzan wśród wielkich trudności ale przy miernych stratach operacye, zostały uwieńczone skutkiem. Mimo najzaciętszego oporu i szalonego kontrataku nieprzyjaciela został cały system okopów na północnym stoku wzgórza 304 wzięty i nasza linia wysuniętą aż na to wzgórze. Nieprzyjaciel poniósł nadzwyczajnie ciężkie i krwawe straty. W nierannych jeńcach wpadło w nasze ręce 40 oficerów i 1280 żołnierzy. Także przy wypadach celem odciążenia przeciw naszym pozycyom na zachodnim stoku wzgórza „Morte homme“ został on wszędzie z wielkiemi stratami odparty.

Na wschodnim brzegu rozwijają się z obu stron folwarku Thiaumont zacięte walki; tu nieprzyjaciel rzucił przeciw naszym wojskom między innemi murzynów. Atak ich załamał się przy stracie 300 jeńców. Przy wspomnianych walkach stwierdzono obecność dalszych świeżych wojsk francuskich. Według tego nieprzyjaciel w obszarze Mozy obecnie użył, jeżeli się wliczy oddziały utworzone po raz drugi po zupełnem ich skompletowaniu, siłę 41 dywizyj, a w ten sposób obficie ponad podwójną ilość wyprowadzonych po naszej stronie atakującego, wojsk.

Z innych frontów prócz pomyślnych przedsięwzięć patroli, jak w okolicy Thiepval i Flirey, nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Dwa francuskie dwupłaszczyznowce spadły po walce powietrznej płonąc koło Cote de Froid Terre.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Położenie jest na ogół niezmienione.

Naczelne dowództwo armii.

Zbrojmistrz Kuk

który nie miał sposobności pożegnać się ze wszystkiemi osobami, z któremi w ostatnich latach stykał się, zasyła na tej drodze najserdeczniejsze pożegnanie.

Z miasta i z kraju.

Posiedzenie krakowskiej Rady przybocznej. W sobotę odbyło się posiedzenie Rady przybocznej krakowskiej i podgórskiego wydziału doradczego pod przewodnictwem prezydenta dra Juliusza Leo, przy współudziale p. delegata dra Federowicza. W sprawie reaktywowania Rady miejskiej referował prezydent miasta dr J. Leo. Na wniosek prezydyum uchwaliła Rada przyboczna wysłać deputacyę do p. delegata dra Federowicza, który już na posiedzeniu oświadczył zebranym gotowość gorącego poparcia reaktywowania Rady miejskiej. Następnie uchwalono w tej samej sprawie wysłać deputacyę do namiestnika Galicyi bar. Dillera z memoryałem, żądającym reaktywowania Rady miejskiej, a w razie potrzeby także do władz centralnych. Z kolei Rada przyboczna uchwaliła doradzić prezydyum, by miasto Kraków wzięło udział w subskrypcyi IV. pożyczki wojennej z kwotą pół miliona koron.

P. wiceprezydent Maryewski zdał wyczerpujące sprawozdanie z aprowizacyi miasta. W dłuższej dyskusyi, w której wyrażono uznanie prezydyum miasta za dotychczasową skuteczną działalność w dziedzinie aprowizacyi miasta, poruszono pewne życzenia odnośnie do aprowizacyi miasta w mleko i węgiel.

Na wniosek radcy Jana Perosia uchwalono powołać do życia komisyę, któraby opracowała projekt ustawy budowlanej dla miasta Krakowa oraz ustawy o planie regulacyjnym miasta. Następnie prezydent miasta podał do wiadomości członkom Rady o utworzeniu miejskiego urzędu opieki socyalnej nad inwalidami wojennymi.

W końcu oznajmił prezydent Radzie, że prezydyum miasta uzyskało na razie pół miliona koron tytułem zaliczki z funduszów państwowych na poczet przyszłych dochodów podatkowych.

Z Krosna donoszą: Ostatnie sprawozdanie kasowe komitetu w Krośnie wykazało kwotę 1840 kór. 9 hal. Pieniądze te uchwalono rozdzielić na poszczególne cele i część kwoty przesłać do kasy N. K. N. Na skutek odezw, rozlepionych po mieście i w powiecie, zdeklarowały się niektóre instytucye i firmy naftowe do wpłacenia pewnych kwot na cele N. K. N. Dla zbierania drobniejszych datków rozdzielono 30 puszek, których kontrolę powierzono Lidze kobiet.

Staraniem Ligi kobiet odbył się w dniu 19 marca odczyt prof. Charzewskiego na temat: „N. K. N. a sprawa polska“. Z powodu zbiórki na cele „Czerwonego Krzyża“, obchód konstytucyi 3 maja odłożony do dnia 14 maja. W urządzeniu „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ Liga kobiet przyjęła oficyalny udział.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.